NIWA LEŚNA



№ 1 STYCZEŃ 1932 r. R. III

TREŚĆ:

Ceny ogłoszeń:

1/1 strony	Zł. 200.—	1/4 strony	Zł. 60.—
1/2 "	" 110.—	1/8 "	" 35.—

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36. Telefon Nr. 230-75
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 5.755.

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1, tel. 649-04.

NIWA LEŚNA

BEZPŁ[illegible] DODATEK DO CZASOPISMA ILUSTROWANEGO
ECHA LEŚNE
POD REDAKCJĄ
MARJANA NAGABCZYŃSKIEGO

Rok III. Warszawa, styczeń 1932 r. Nr. 1.

Z WIEDZY LEŚNEJ

Inż. Tadeusz Kulesza

CELE I ZADANIA OCHRONY PRZYRODY

Do opracowania niniejszego apelu, zwróconego do szerokich warstw społeczeństwa, przyczyniły się m. in. dwa wypadki, które miały miejsce — pierwszy na Wołyniu, drugi na Wileńszczyźnie, w mojej obecności.

Jeden z maj. ziemskich Wołynia posiada racjonalną hodowlę stanów rybnych karpiowych i właściciel, zawdzięczając i przekonany o pożyteczności teorji młodego inżyniera-zarządcy, wydał „wyrok" wybijania bocianów, które rzekomo, stojąc na brzegu, zjadają „cały" zarybek i to według obliczenia tegoż inżyniera do $1\frac{1}{2}$ kg. dziennie.

Drugi fakt z Wileńszczyzny. Wiosną spotykam w polu włościanina, który coś kryje w czapce. Zatrzymuję konia i aby ciekawości „męskiej" stało się zadość, pytam grzecznie o zawartość czapki. Zamiast odpowiedzi właściciel nakrycia głowy okazuje mi zawartość i o, zgrozo, widzę kilka sztuk jajek, jakby perkoza — mimo woli — odwróciłem głowę i zobaczyłem stawy, to mi dopowiedziało reszty streszczającej się w tragedji rodziny perkozów. „Ot bieda, panoczku, nima czego jeść, a bołtuszka z jajek budzie sławna".

Odruchowe uderzenie i włościanin gotową jajecznicę poniósł do domu.

Oba wypadki komentarzy nie potrzebują.

Ochrona przyrody, pojęta w znaczeniu doby dzisiejszej, jako ochrona zabytków tej przyrody, która pokrywała ziemię naszą przed zmianami, wywołanemi kulturą, liczy zaledwie parę dziesiątków lat i jest właściwie tworem XX-go wieku.

Wprawdzie w ubiegłych stuleciach zwracano uwagę na ochronę przyrody, sprawę jednak powyższą traktowano tylko z materjalnego punktu widzenia. Następnie idea ochrony przyrody zja-

wiała się sporadycznie bądź w hasłach kultu i ochrony piękna natury, bądź też narzucała się doraźnie organizacjom państwowym, jako konieczność życiowa, wyrażająca się w ustawach łowieckich, lasowych i innych.

Nie wdając się na tem miejscu w tłumaczenie i ocenę różnic, jakie znamionują ochronę przyrody w różnych państwach i poszczególnych czasokresach, stwierdzić należy, że mówiło się dużo, a jeszcze więcej mówić się będzie, zrobiło się wiele, lecz w przyszłości dokonamy więcej — współczesne hasło ochrony przyrody zdobywa sobie wszędzie coraz to nowych i pracowitych zwolenników, rośnie w sile i znaczeniu, a nakoniec, zawdzięczając głębszemu rozumieniu motywów w odniesieniu do osobistych celów narodów i państw, idea ochrony przyrody rozkrzewia się intensywnie, zwyciężając nawet najbardziej zagorzałych pesymistów.

Jakże kwestja ta ma się w naszem polskiem społeczeństwie?

Z przykrością podkreślić należy, że społeczeństwo nasze w dziewięćdziesięciu procentach wogóle nie zdaje sobie sprawy i nie interesuje się zagadnieniami ochrony przyrody. Nasz przeciętny obywatel zupełnie obojętnie przechodzi do porządku dziennego nad wycięciem starych drzew modrzewiowych, dębów lub lip, bezkarnie puściłby strzelającego łosia lub jelenia, nie chce wniknąć w konieczność pozostawienia lasu bez użytkowania w miejscach ważnych ze względów na ochronę źródeł, stoków górskich, a nawet ze względu na obronę państwa.

Ochrona ptaków pożytecznych lub gatunków wymierających jest w zupełnem zaniedbaniu; o ochronie drozda śpiewaka (Turdus musicus), sikorek (paridae), szpaków (sturmus vulgaris) i in. naszych przyjaciół nie myśli społeczeństwo.

Nie będę zastanawiał się teoretycznie nad motywami ochrony przyrody, tylko je wyliczę, natomiast więcej czasu poświęcę na przekonanie o konieczności życiowej ochrony roślin, ptaków i zwierząt.

Motywy ochrony przyrody są następujące:

1) Naukowy, który uzasadnia potrzebę ochrony dzikiej przyrody tem, że niszczenie natury pierwotnej przekreśla podstawy bytu i rozwoju nauk biologicznych, które sięgać muszą stale po materjał do tej właśnie przyrody pierwotnej. Trwałe i swobodne badania naukowe można przeprowadzić tylko tam, gdzie harmonja współżycia zespołów roślinnych i zwierzęcych nie została działalnością człowieka zakłóconą. Zagadnienia racjonalnej hodowli lasów opierają się obecnie głównie na badaniach biologicznych i gleboznawczych, wykonanych właśnie w lasach, w których człowiek

nie gospodaruje po swojemu, a w t. zw. rezerwatach leśnych. Chroniąc przyrodę żywą, ochraniamy przed zburzeniem nasz warsztat pracy naukowej.

2) Motyw historyczno-pamiątkowy prowadzi walkę z barbarzyństwem niszczenia zabytków przyrody:

a) las na górze Batorego w puszczy Białowieskiej jest pamiątką po wielkim królu-zdobywcy;

b) Świteż nowogródzka ściśle wiąże się z życiem Mickiewicza;

c) góra Bony pod Krzemieńcem, altana dumania w parku w Tuchanowiczach, kamień Filaretów pod Nowogródkiem i wiele innych podobnych, powinny być nietykalnemi pamiątkami, jeżeli nie chcemy zasłużyć na miano barbarzyńców, nie szanujących pamięci przeszłości swojej własnej ziemi i swego narodu.

Z przyrodą każdego kraju i jej pamiątkami, t. zw. „niemymi świadkami", związane są nieodłącznie dzieje narodu, zamieszkującego ten kraj.

3) Trzecim — jest motyw estetyczny. Przyrodę winniśmy chronić może przedewszystkiem dlatego, że jest piękną, a musimy się zgodzić, że piękno dzikich turni górskich, puszczy leśnej, kwiecistego stepu, jeziora, wrzosowiska, kniei pełnej różnorodnej zwierzyny jest najbardziej istotnem pięknem naszej ziemi. Holandja i Szwajcarja zeszpeciły spekulacją najpiękniejsze swoje tereny i dzisiaj kosztem wielkich sum pieniężnych chcą błędy naprawiać i odtworzyć piękno swej ojczyzny — nie idźmy ich śladem!

4) Ochrona swojszczyzny jako czwarty motyw, n. p. ma za zadanie zachować krainie właściwe przyrodzone tło, na którem występuje jaskrawo różnica kultury i charakteru narodów. Chrońmy więc stare lipy, otaczające kościołek drewniany lub dworek, topole nadwiślańskie, krzyż wrosły od starości w ziemię, pardwę i głuszce, które są coraz rzadsze i t. d.

5) Jako ostatni motyw ochrony przyrody nazwać należy obronę kraju i tu, mam wrażenie, zbędne są wszelkie komentarze.

(D. c. n.)

W. Dakowski

M O D R Z E W

Modrzew jest drzewem, zasługującem na większe rozpowszechnienie, niż to ma miejsce obecnie. W kraju naszym mamy wyśmienity jego gatunek, zwany modrzewiem polskim. Niestety, bardzo trudno jest otrzymać jego nasienie. Należy odróżniać modrzew polski i starać się go rozpowszechniać, lecz w ostateczności nabywać powinniśmy nasienie modrzewia europejskiego i siać je w szkółkach.

Modrzew posiada szybki przyrost, jest bardzo odporny na uszkodzenia przy wyjęciu ze szkółki oraz przy sadzeniu na zrębie. Posiada on niewielu szkodników ze świata owadów i szkodliwych grzybków. Drewno daje wyśmienitej jakości, twarde i trwałe.

Modrzew wymaga gleb żyznych, lecz przepuszczalnych. Gleby ciężkie, gliniaste, są dla modrzewia nieodpowiednie. Pozatem unikać należy sadzenia we wgłębieniach i w zacisznych, wilgotnych kotlinach. Modrzew wymaga przewiewnych wzniesień, względnie otwartych równin. Najpiękniejsze modrzewie polskie ocalały w kieleckiem, w okolicach Skarżyska.

Najodpowiedniejsze są dla modrzewia drzewostany mieszane, sosnowo-modrzewiowe, świerkowo-modrzewiowe i jodłowo-modrzewiowe, przyczem modrzew powinien być wprowadzany nie pojedyńczo, lecz małemi kępami.

Sadzimy zwykle modrzew w uprawach sosnowych tylko na lepszych, żyznych glebach. W uprawach świerkowych i jodłowych unikamy dla modrzewia miejsc podmokłych.

Modrzew początkowo wyprzedza we wzroście główny gatunek, mając wybitnie szybki przyrost w młodości. Stopniowo jednak następuje wyrównanie w przyroście, a około 40-go roku życia, może nawet nastąpić przygłuszenie modrzewia. Należy więc te różnice w przyroście mieć na uwadze przy wykonywaniu upraw, a w wieku przełomowym pilnie czuwać przy trzebieżach, by nie dopuścić do przygłuszenia modrzewia.

Zbiór nasion modrzewia dokonywamy w styczniu.

Największą trudność w zabiegach przy hodowli modrzewia stanowi zbiór szyszek modrzewiowych, oraz ich łuszczenie. Łuszczenie dokonywać się powinno w suszarniach słonecznych, nie chroniąc szyszek przed deszczem, ani rosą. Zwilżona żywica, oblepiająca szyszki modrzewiowe, prędzej kruszeje i szyszki łatwiej się otwierają.

Łuszcząc w porze letniej, wysiewać nasienie będziemy mogli dopiero na następną wiosnę. Lecz zwłokę i trudy wynagrodzą nam udane uprawy i bujny przyrost tego wyśmienitego rodzaju naszych drzew iglastych.

MIESIĄC W LESIE

W. Dakowski

PRZYPOMNIENIA NA STYCZEŃ

I. Z hodowli lasu.

W drugiej połowie stycznia można rozpocząć zbiór szyszek modrzewiowych. Przy wchodzeniu na drzewa nie używać żelaz, by nie kaleczyć drzew. Przy zbiorze odróżniać modrzew polski od modrzewia europejskiego.

Szyszki łuszczyć wiosną na słońcu *nie chroniąc* od deszczu. Żywica, zasklepiająca łuski, kruszeje pod wpływem wilgoci i szyszki łatwiej się otwierają.

II. Z ochrony lasu.

W drzewostanach, które mają być lepowane przed gąsienicami barczatki, należy już w drugiej połowie stycznia rozpocząć korowanie (gładzenie) pasów pod lep.

III. Z użytkowania lasu.

Zręby czyste (oprócz olszowych) są wykończone i odebrane w grudniu.

W styczniu cechujemy posusz i zaraz przystępujemy do jego wyróbki z takiem wyliczeniem, by wyróbkę posuszu skończyć do końca stycznia. Nie pozwalać na przeciąganie wyróbki posuszu na parę miesięcy.

Zarówno drewno użytkowe, jak i opał z posuszu, nie zostawiać w miejscu ścięcia, lecz opał koniecznie powinien być donoszony lub dowożony do linji i nad linjami ustawiany, a budulec zwozić należy na jedno lub najwyżej dwa miejsca składowe w obchodzie.

W drzewostanach olszowych na miejscach bagnionych prowadzić cięcia pośpiesznie po zamarznięciu bagien i natychmiast wywozić.

Drewno użytkowe ze zrębów czystych starać się wyprzedać hurtownie w ciągu stycznia i bezzwłocznie wywozić, korzystając z zamarzniętych dróg leśnych lub też z sanny.

Drewno opałowe pozostawiamy do następnej zimy, gdyż tylko wyschnięte nadaje się na opał.

W. Dakowski

WYRÓBKA POSUSZU

Przy rozdziale prac leśnych w okresie rocznym, najdogodniej jest zimową partję wyróbki posuszu naznaczyć na styczeń.

Ponieważ najwięcej pracy zabiera cechowanie, przeto po wczesnem ukończeniu zrębów do połowy grudnia, można już po 15-tym grudnia przystąpić do cechowania.

Cechowanie rozpoczyna się od naznaczania przez zaciosy siekierą drzew posuszowych, przeznaczonych do wycięcia. Dokonywane powinny być zasadniczo dwa zaciosy, jeden na szyi korzeniowej, a drugi na wysokości piersi. Obydwa zaciosy umieszczane są z jednej strony. Może też być stosowany trzeci zacios na wysokości piersi, z przeciwnej strony, co znacznie ułatwia orjentację przy wyróbce.

Na 2-ch zaciosach, umieszczonych z jednej strony, odbić należy kolejny numer drzewa posuszowego w leśnictwie oraz cechę leśnictwa. Odbijanie cechy i numeru na trzecim zaciosie jest niepotrzebne.

Równocześnie powinna być mierzona średnica na wysokości piersi oraz wysokość drzewa (na oko). Dane te, zapisane do raptularza, po skubikowaniu, dają nam wykaz masy drzewnej, która w przybliżeniu jest sprawdzianem masy drzewnej, uzyskanej po wyróbce i umieszczonej w wykazie odbiorczym.

Gajowy powinien mieć wpisane do książeczki służbowej numery sztuk posuszowych w każdym oddziale.

Całą pracę należy dokonywać z pośpiechem, dopuszczając do wyróbki posuszu robotników wślad za cechowaniem. Praca całkowita wyróbki posuszu powinna być ukończona do końca stycznia.

Zarówno opał, jak i użytek, powinien być dowożony, względnie donoszony, do linji i ustawiany wzdłuż linji, po starannem uprzedniem skorowaniu. W obchodach, narażonych na częste kradzieże, praktyczniej jest cały posusz dowozić do jednego lub dwóch miejsc składowych. Korę po skorowaniu należy spalić na miejscu, lub sprzedać, jako drobną zbieraninę.

Po wyróbce pnie posuszowe powinny być z czoła odbite numerem sztuki użytkowej, ściętej z pnia tego, lub numerem jednego stosa opałowego, z niej wyrobionego.

Zasadniczo posusz powinniśmy usuwać tylko w tych drzewostanach starszych ostatniego dziesięciolecia, w których nie prowadzimy już trzebieży.

W drzewostanach młodszych, w wieku od 20 do 80 lat, nie powinno być posuszu.

Jeżeli w drzewostanach tych pojawi się posusz, to jest to dowodem, że drzewostan ten wymaga trzebieży. Trzebież jest zabiegiem, który uprzedza wydzielanie się posuszu. Dowodem spóźnionej trzebieży są właśnie drzewa posuszowe, pojawiające się w większej ilości w drzewostanie.

W praktyce jednak do takiej doskonałości rzadko dojść możemy i czasami zmuszeni jesteśmy usuwać posusz w młodszych drzewostanach.

Róbmy to jednak z przekonaniem własnej niedokładności, a nawet zaniedbania.



J. Drzewiecki

S T Y C Z E Ń

Przy większych śniegach i mrozach podkarmiać zwierzynę, nie zapominając o różnorodności zadawanej karmy, którą zmieniać co tydzień. Wybierać taką paszę, którą w danej okolicy nabyć można najłatwiej i najtaniej, bez zwożenia z dalszych okolic. Wykorzystać zapasy paszy, zebrane z poletek łowieckich, jak: snopki niemłóconego owsa czy jęczmienia, słomę łubinową, koniczynę, dobre suche siano. Pamiętać o zadawaniu na drążkach liściarki, gałęzi osiki i wierzby. Do korytek paśników sypać potrochu owsa, nie za dużo, aby się nie niszczył, kłaść tłuczone żołędzie, gdzie jeleni i sarn więcej, kartofle, marchew, buraki, kapustę i t. p. Kuropatwy i bażanty intensywnie podkarmiać ziarnem i pośladami z domieszką plew, okrywając budki czy miejsca karmienia kolczastemi krzewami.

Usilnie tępić trzeba drapieżniki w styczniu, wszelkiemi dozwolonemi sposobami, a głównie lisa i kunę. Na lisy urządzać specjalne, bez zgiełku i gwaru, polowania z naganką, rankiem i wieczorami na wabia, czy z wleczoną przynętą, albo na czatach nocnych, w księżycowe noce, przy padlinie. Przy ponowach tropić lisa, czy kunę, aby ich upolować przy pomocy jamnika. Należy utrzymywać w porządku i codziennie kontrolować drewniane pułapki na tchórze, łasice, w które często włóczącego się psa lub kota chwycić można. Na jastrzębie — gołębiarze, krogulce, sroki i wrony zastawiamy żelaza na wysokich słupkach i z przynętą.

W styczniu najlepiej polować na wydry na zasiadkę, przy przeręblach. Na króliki polujemy z tresowaną fretką (łasiczką) lub z naganką.

Polowania na zające trwają do 15 stycznia i jeszcze w 10 dni po nastaniu czasu ochronnego, można je sprzedawać i przewozić. Należy pilnie przestrzegać i dopomagać w tym kierunku władzom administracyjnym, aby po tym terminie nie zdarzały się nadużycia ustawy. Winnych meldować w policji i pociągać do odpowiedzialności.

Kłusowników i wnykarzy pilnie śledzić w styczniu, również amatorów cudzych zajęcy, zasiadających wieczorami pod lasem, aby strzelać zające, wychodzące nocą z lasu na pola, na żer. Skrupulatnie pilnować t. zw. „niedzielnych myśliwych", którzy potrafią z całą brawurą błądzić po lasach i polach, nie posiadając ani prawa polowania, ani karty łowieckiej, a nawet niejednokrotnie i pozwolenia na broń. Takich panów odprowadzać do najbliższych posterunków dla sporządzenia protokółu i skonfiskowania broni.

Po ustaniu polowań na zające, wpuszczamy żywe zające do lasu tam, gdzie to ze względów hodowlanych było projektowane i jest konieczne. Wybierać na ten cel miejsca odległe od dróg publicznych i wsi, części lasu zaciszne, a obfite w podszycie.

Z KARTY SŁUŻBOWEJ

S. B.

CZY DEPUTAT MOŻNA SPRZEDAWAĆ?

Utarło się wśród personelu administracji lasów państwowych przekonanie, że funkcjonarjusz nabywa nieograniczone prawo własności w stosunku do deputatu i że wobec tego można deputatem zupełnie swobodnie rozporządzać. Przekonanie takie jest mylne. Wprawdzie o deputatach mówi ustawa, jako o części uposażenia w naturze, jednak deputat ma specjalny charakter, służy specjalnym celom i używanie jego jest ograniczone stosownie do przeznaczenia.

Rozróżniamy trzy rodzaje deputatów: opałowy, rolny i prawo pasania bydła.

Deputat opałowy służy do ogrzania zajmowanego przez funkcjonarjusza mieszkania. O ile funkcjonarjusz zajmuje mieszkanie rządowe, właściciel mieszkania jest w tem zainteresowany, aby lokal był należycie ogrzewany. Z tego powodu, jak również dla

zapobieżenia zarobkowaniu, mającemu styczność z lasem, instrukcja dla gajowych zabrania sprzedaży, wymiany lub darowywania deputatu opałowego. Wobec tego kategorycznego zakazu, każda sprzedaż deputatu, a nawet bezpłatne darowanie go, jak również każda wymiana deputatu na inne, potrzebne artykuły, jest występkiem służbowym, który bezkarnie ujść nie może. Niekiedy Dyrekcje Lasów Państwowych robią w tych sprawach doniesienia karne do prokuratury, a sądy, z powodu braku cech przestępstwa, sprawy o sprzedaż deputatu umarzają. Niektórzy gajowi takie stanowisko sądów mylnie sobie tłumaczą i uważają, że skoro sąd uwolnił, niema widać w sprzedaży deputatu opałowego nic złego. Taki pogląd jest zgoła fałszywy. Należy pamiętać o tem, że na funkcjonarjuszu państwowym ciąży podwójna odpowiedzialność: karna, jak na każdym innym obywatelu, i służbowa. Jakiś czyn może nie być zakazany ustawami karnemi, mimo to jednak może stanowić występek służbowy, pociągający za sobą przykre represje. Jeżeli naprzykład gajowy będzie notorycznie zaniedbywał swe obowiązki służbowe, żaden sąd karny go za to nie skarze, natomiast komisja dyscyplinarna — napewno. Nie należy się zatem dziwić, że władza przełożona wytacza procesy dyscyplinarne, a gajowych niestabilizowanych zwalnia nawet ze służby. Naruszający postanowienia instrukcji, ponoszą zbyt wielkie ryzyko.

Deputat rolny nie jest w instrukcji obstawiony takiemi rygorami, jak deputat opałowy. Oczywista, płody rolne, uzyskane z deputatu rolnego, stanowią własność funkcjonarjusza i temi może on swobodnie rozporządzać, o ile instrukcja służbowa nie zawiera specjalnych ograniczeń. § 91 instrukcji dla gajowych postanawia, że gajowemu niewolno również pod najsurowszą odpowiedzialnością, ani sprzedawać, ani wywozić poza granice osady służbowej, bez upoważnienia władzy przełożonej, nawozu. Przepis ten ma podobny charakter, jak zakaz sprzedaży deputatu, a naruszenie tego przepisu nie jest wprawdzie przestępstwem w rozumieniu ustaw karnych, pociąga jednak za sobą odpowiedzialność służbową.

Przepis ten jest w praktyce w ten sposób interpretowany, że nietylko nawozu niewolno sprzedawać i wywozić, bez zezwolenia władzy, ale również materjału, z którego się nawóz wytwarza — słomy. Jeżeli gajowy posiada nadmiar słomy, zbędny na nawóz, zawsze może prosić władzę przełożoną o zezwolenie na sprzedaż słomy.

Z § 93 instrukcji wynika, że prawa pasania bydła nie można sprzedać. Sprzedaż tego prawa byłaby niemożliwa bez puszczenia do lasu inwentarza osób trzecich, a tego instrukcja zabrania.



PRZYPOMNIENIA NA STYCZEŃ

W polu. Uważać na oziminy, niszczyć skorupę lodową, o ile się tworzy. Wynosić w pole obornik i natychmiast roztrząsać, jeżeli pole jest równe. Jeżeli pole ma spad i roztopy wiosenne mogą obornik zmyć, lub w razie grubej pokrywy śnieżnej, należy go składać w dużych kopach po bokach pola, lecz nigdy w małe kupki. Obejrzeć narzędzia rolnicze i doprowadzić je do porządku. Kończyć omłot zboża i przygotowywać ziarno do siewu. Nie zapominać, że jednym z głównych warunków wysokich plonów jest dobre nasienie. Jeżeli własne zboże wyrodziło się, jest bardzo zachwaszczone, daje słabe plony, należy ziarno do siewu zmienić przez zakup innego. Zwrócić się w tej sprawie do instruktora rolnego z prośbą o radę, jakie gatunki są najodpowiedniejsze i gdzie je nabyć. Nasiona kupować tylko w poważnej firmie, unikać prywatnych, miejscowych handlarzy, którzy mogą dać lichy, niesprawdzony materjał. Zmiotki z czyszczenia zboża dać na kupę kompostową i przesypać koniecznie wapnem, aby zabić nasiona chwastów. Obliczyć ilość potrzebnych nawozów sztucznych i zamówić je w spółdzielni, lub za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

W oborze. Prowadzić kontrolę mleczności; zwrócić szczególną uwagę na krowy świeżo wycielone. Cielęta po urodzeniu odrazu odsadzać od matek i poić według norm. Zwracać uwagę na czyste utrzymanie inwentarza, nie żałować szczotki i słomianego wiechcia. Codzień wypuszczać inwentarz na podwórko, na pewien czas, zależnie od pogody. Pilnować, aby nie było ślizgawicy około wodopoju.

W sadzie. Zbierać gniazda owadów zawieszane na gałęziach i zimujące w skręconych suchych liściach. Gniazd tych nie rozrzucać po ziemi, lecz chować, a później, po skończonej pracy, palić. Przeglądać drobne gałązki, gdyż na nich najczęściej znajdują się jajeczka *pierścienicy*, złożone w formie pierścionka. Zbierać ze starych gałęzi zeschnięte owoce. Zacząć cięcie koron, usuwając gałęzie krzyżujące się, rosnące do wewnątrz drzewa, wdół, ocierające się, połamane i wilki. Oczyszczać korę z łuszczących się ka-

wałków zapomocą metalowych skrobaczek lub metalowych szczotek. Skrobać na płachty — skrobanki spalić.

W ogrodzie warzywnym. W połowie stycznia założyć inspekt gorący na siew rzodkiewki odmiany „Non plus ultra“ razem z karotką paryską; między rzodkiewką wysiać rzadko koper. W drugiem oknie wysiać kalafiory erfurckie inspektowe Nr. 1 i kapustę białą lipcówkę. Siać w inspekcie sałatę cesarską inspektową.

W pasiece. Uważać, aby śnieg nie zasypał wylotów w ulach. Podczas dłużej trwającej odwilży, uważać, czy silniejsze pnie nie mają za gorąco, co pszczoły wyrażają głośnem mruczeniem; wystarczy wtedy uchylenie daszków na parę godzin. Strzec pasiekę od złodziejów, zająć się wyrobem nowych uli. Zapasową woszczynę chronić od myszy, starą, niepotrzebną — przetopić na wosk.

PORONIENIE U KRÓW

Poronienie jest to wydalenie płodu nazewnątrz przed ukończeniem ciąży, tak, że płód rodzi się nieżywy, a jeśli nawet żywy, to jednak oznaki życia są bardzo słabe i utrzymania przy życiu, mimo najlepszej pielęgnacji, osiągnąć nie można.

Jeśli do normalnego czasu porodu brakuje 3 — 5 tygodni, to taki poród nazywamy porodem przedwczesnym. Przyczyny mogą być fizyczne, a więc: od uderzeń, upadnięć, poślizgnięcia, skoków, nieumiejętnego drażnienia macicy niewprawną ręką, która doszukuje się płodu (a wielu gospodarzy to uprawia), brodzenia krów w błocie, kolka i t. p., karma spleśniała i zanieczyszczona pewnemi grzybkami, jak sporysz na życie, śnieć pyłkowa na owsie, jęczmieniu i pszenicy, rdza zbożowa — mogą przyczynić się do poronienia, wreszcie przestrach, względnie obumarcie płodu mogą być powodem poronienia. Ponadto istnieją przyczyny zakaźne, wywołane przez drobnoustroje, które powodują schorzenie macicy i błon płodowych.

Objawy poronienia u krów występują w 3 i 7 miesiącu. W pierwszym wypadku poronienie odbywa się prędko, płód wyjdzie w worku płodowym, czasami tak niespostrzeżenie, że nikt nawet nie zauważy. Inaczej sprawa przedstawia się w drugiej połowie ciąży. Wtedy poronienie występuje wśród objawów kolki lekkiej, przyczem krowy tracą apetyt, krzywią grzbietem, podnoszą ogon, często wstają i podnoszą się, by się znów kłaść; mleko na kilka godzin przed poronieniem przybiera postać siary. Usta maciczne zewnętrzne są rozchylone. Obrzęk wymienia przy ciąży bliźniaczej jest dowodem, że jeden płód obumarł. Obumarły płód zostaje wydalony często w czasie wystąpienia popędu płciowego krowy. Przy ciąży bliźniaczej zdarza się czasami, iż jeden płód jest poroniony, a drugi donoszony.

W następstwie poronienia bywa zatrzymanie łożyska, stany zapalne macicy, białawe upławy, niepłodność czasowa lub stała.

Jak może gospodarz zapobiegać poronieniu?

Ponieważ wykryty jest zarazek ronienia zakaźnego, przeto wiadomo, że nie należy kupować krów z okolic, gdzie ostatnio poronienia miały miejsce. W wypadku pojawienia się ronienia, traktować je (nawet gdyby było inaczej) jako zakaźne i przeprowadzić dezynfekcję stajni i sprętów zapomocą obfitego oblania mlekiem wapiennem lub chlorkiem wapnia. Prócz tego przestrzykiwać części płciowe roztworem kreoliny. Ze środków zapobiegawczych racjonalne są jedynie szczepienia ochronne, które wykonywa lekarz weterynarji. Przy powolnem ronieniu gospodarz winien ustawić krowę wyżej tyłem, oraz stosować zimne okłady na lędźwie. Krwotoki, pojawiające się w tych wypadkach są z reguły nie niebezpieczne. Gospodarz winien zwrócić uwagę na wydalenie łożyska po poronieniu, bo właśnie zatrzymanie łożyska jest powszechną chorobą. Żadnych środków do wewnątrz, mimo rad sąsiedzkich, nie dawać do czasu przybycia lekarza weterynarji, którego wezwać należy wtedy, gdy samopoczucie krowy jest złe i gdy poronienie było wśród cięższych objawów i wywołało komplikacje.

Pożyteczne wydawnictwa

Kieszonkowy Kalendarz Rolniczy (w 2-ch częściach, z notatnikiem) na rok 1932. Wyd. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Świeżo wydany nowy kalendarz rolniczy wykazuje bardzo poważne zmiany w układzie i treści, co wskazuje na to, że redakcja stara się uczynić to wydawnictwo żywem, przystosowanem do zmiennych warunków i potrzeb kół rolniczych.

Przedewszystkiem więc wydzielono w oddzielną część cały dział tekstowy, t. j. informacyjno-adresowy, co redakcja tłumaczy tem, że stałe, z roku na rok, powiększanie tej części spowodowało zbytnie „pogrubienie" kalendarza. Dział ten został poważnie rozszerzony i uzupełniony przez ciekawe dane statystyczne (użytki, plony, stan inwentarza, dane meteorologiczne), informacje, dotyczące podatku dochodowego i świadczeń społecznych i t. p.

Część notatnika została też znacznie rozszerzona przez dodanie kartok do zapisywania: podatków, robót dziennych, dniówki, wynagrodzenia ordynarjuszów, obsiewu pól i t. p.

Należy się spodziewać, że Kieszonkowy Kalendarz Rolniczy w nowej postaci spotka się z życzliwem przyjęciem, tem więcej, że oprócz normalnego nakładu, oprawionego w płótno (w cenie zł. 5.50), część notatników oprawiono dla taniości w karton (i te kosztują zł. 4.50).

Kieszonkowy Kalendarz Ogrodniczy i Pszczelarski (w 2-ch częściach, z notatnikiem) na rok 1932. Wyd. T-wa Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Nowy rocznik omawianego kalendarza, podobnie jak i inne tego typu, wydane na r. 1932 przez T-wo Oświaty Rolniczej — składa się z 2-ch odręb-

nych części — notatnikowej i informacyjno-tabelarycznej. Część informacyjna w stosunku do roku zeszłego została znacznie powiększona (o 32 strony), podobnie jak i notatnik, w którym wprowadzono więcej wolnego miejsca do zapisek.

Kalendarz ten jest niezbędny dla właścicieli ogrodów, ogrodników, oraz pszczelarzy; zwłaszcza gospodarstwo pasieczne wymaga skrupulatnego prowadzenia różnorodnych notatek, dla których omawiany kalendarz posiada wszelkie, potrzebne tabele.

Cena kalendarza oprawnego w płótno wraz z informatorem — zł. 4.50, zaś bez części informacyjnej — zł. 3.50.



SZLAKIEM OŚWIATY

B. Zarzycki

CHIŃCZYCY

W listopadowym numerze „Niwy“ daliśmy naszym czytelnikom sylwetkę narodu japońskiego i jego armji na tle wypadków w Mandżurji. Obecnie w krótkim zarysie pragniemy naszkicować obraz życia Chińczyków.

W przeciwieństwie do wojowniczego usposobienia i marsowego ducha Japończyków, Chińczycy są narodem nawskroś pokojowym. Najbardziej ulubionem i zaszczytnem ich zajęciem jest handel. Stać się kupcem — oto marzenie każdego Chińczyka, uprawiającego każdy inny zawód. Biedny „chodia“, pracujący bez wytchnienia, lub uśmiechający się przez łzy „bojka“, uliczny handlarz włoszczyzną, czy inny drobny przekupień, codzień odkłada bodaj kilka groszy ze swego marnego zarobku, na przyszły „kapitał zakładowy“ i śni tylko o tem, kiedy zostanie prawdziwym kupcem, który nosi długi, jedwabny chałat, haftowane pantofle i zasiada z dostojeństwem za ladą sklepową.

Brak pracy u siebie w kraju, zmusza Chińczyków szukać zarobku na obczyźnie. Jest to bardzo tani i dobry robotnik, czy rzemieślnik, chętnie widziany w sąsiedniej Syberji i innych krajach, za oceanem przed wojną, gdy nieznanem było ludzkości nieszczęście bezrobocia. W każdem większem mieście na Syberji są całe dzielnice proletarjatu chińskiego. Bieda, która wygania go z ro-

dzimych pieleszy, jest podłożem tak szerzącego się wśród Chińczyków komunizmu.

Swobodne profesje nie nęcą Chińczyka, bo to nie daje większych zysków. Natomiast najbardziej upośledzonem rzemiosłem jest służba wojskowa. Może tak jest dlatego, że wojsko się składa z ochotników i to przeważnie z takiego elementu, jak Legja Cudzoziemska w Afryce, t. j. wszelkiego rodzaju awanturników, którzy nie mają już nic do stracenia. Lecz niema tutaj takiej karności, jak w Legji, więc dezercja jest zjawiskiem normalnem. Z dezerterów wojskowych tworzą się owe słynne bandy „chunchuzów", znane na cały świat ze swego okrucieństwa. To też sztuka wojskowa nie stoi na należytym poziomie, nie bacząc na to, że w charakterze instruktorów są wojskowi z najlepszych armji europejskich. Cóż robić, nie mają Chińczycy wprost „drygu" do wojska.

Zato w narodzie chińskim jest wysoko rozwinięta etyka, poczucie honoru, sprawiedliwości, moralności. co niezawodnie ma swe źródło w starożytnej kulturze tego narodu. Jest to naród wysoce inteligentny.

Szukać dowodów uczuć patrjotyzmu w masach byłoby trudno. Natomiast inteligencja, młodzież akademicka, śród których naród posiada wodzów duchowych tej miary, co Sun-jan-csen, są przepojeni głębokim patrjotyzmem, boleją nad losem swojego narodu, targanego długie lata przez wojny domowe, zamęt polityczny, przekupstwo, nędzę i kataklizmy żywiołowe, jak wielka powódź w zeszłym roku, i inne. Czołowi ludzie narodu z tytanicznym wprost wysiłkiem w nieustannej, a cichej pracy, walczą w kraju i poza jego granicami, mając na celu jedynie odrodzenie narodu i lepszą jego dolę.

Jeszcze słów kilka o kobiecie — Chince. Jest to wieczna wyrobnica i pracownica, za małemi wyjątkami, nie posiadająca wyższych aspiracji. Mówiąc tak, mamy na myśli szary ogół. Sfery zamożne, tutaj, jak i gdzieindziej, korzystają z szerokiej wiedzy nawet na uniwersytetach zagranicznych, no i z życiowych uciech tego świata w całej pełni!

Gdy się skrystalizują dążenia wodzów narodu nad skonsolidowaniem politycznem całych Chin, dostosowanem do nowych, współczesnych form państwa, wówczas dopiero nastąpi odrodzenie tego najstarszego na świecie narodu.